



Informacje o książce

Autor: Władimir Bieszanow

Tłumaczenie: Irina Kuzmina, Andrzej Palacz (współpraca)

Wydawca: Inicjał Andrzej Palacz/Harmonia

Rok wydania: 2009

Stron: 495

Wymiary: 24,1 x 17 x 3,4 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-926205-2-5 (Inicjał Andrzej Palacz), 978-83-7134-332-2 (Harmonia)

Recenzja

Rok 1942 przyniósł Armii Czerwonej wiele spektakularnych klęsk. Z jednym, niewątpliwie znaczącym wyjątkiem, jakim była bitwa stalingradzka (ewentualnie doliczyć można jeszcze zimową ofensywę pod Moskwą), wojska sowieckie przegrały właściwie wszystkie większe bitwy i operacje. Trudno już było tego roku mówić o zaskoczeniu „niespodziewanym uderzeniem”, którym tłumaczono porażki roku 1941, tym niemniej skala klęsk, jakie poniosła wtedy Armia Czerwona, daje do myślenia. Przez lata dla radzieckiej historiografii był to niewygodny temat, dlatego większość operacji, jakie miały wówczas miejsce, pomijano milczeniem.

Książka Władimira Bieszanowa stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, co było przyczyną porażek i ogromnych strat ludzkich i materialowych wojsk sowieckich podczas działań toczących się w 1942 roku. Ostatecznie autorowi udaje się wytypować jedną, główną – jego zdaniem – przyczynę. Daleki jest przy tym od uogólnień, nie można też powiedzieć, że od początku do końca jest to książka z tezą. Przyczynę tę można odczytać już z tytułu: „1942. Poligon czerwonych generałów”. W pierwotnej, rosyjskiej wersji tytuł książki brzmiał (w dokładnym tłumaczeniu) „1942 – rok nauki”, co jeszcze dosadniej oddawało ocenę tej wojny, jeśli chodzi o stronę sowiecką.

W ujęciu Bieszanowa główną przyczyną klęsk wojsk radzieckich był poziom kadry dowódczej i będący jego pochodną poziom wyszkolenia wojsk sowieckich. Wiąże to w znacznej mierze, choć nie całkowicie, z cechami ówczesnego ustroju komunistycznego, w wydaniu stalinowskim. Przedstawiając poszczególne operacje, autor pokazuje na konkretnych przykładach umiejętności ówczesnych sowieckich dowódców: w jaki sposób przeprowadzali natarcie, jak funkcjonowało współdziałanie rodzajów broni i współdziałanie między oddziałami i związkami taktycznymi, jak zorganizowana była logistyka i planowanie działań, jakie były wyobrażenia wyższych dowódców na temat taktyki, wreszcie poznajemy same sylwetki dowódców, łącznie z ich sposobem zachowania się i wzajemnymi relacjami.

Mimo, że w książce jest wiele o dowódcach, nie jest to pozycja o samej kadrze dowódczej, stawiająca sobie bezpośrednio za cel ocenę ich kwalifikacji, podobna do szeregu pozycji, których tytuł zaczyna się od „Generałowie” albo „Generalicja”, jak np. klasyczna praca Marka Tarczyńskiego o generalicji powstania listopadowego. Książka nie jest także wyczerpującym omówieniem wszystkich operacji, jakie miały miejsce na froncie wschodnim w 1942 roku. Mimo sporej objętości (495 stron), nie starczyłoby na to miejsca. Autor stara się raczej pokazać pewne zjawiska, ilustrując je obszernymi przykładami. Przy tym wiele operacji udaje mu się omówić dość szczegółowo, przez co po przeczytaniu książki, powstaje (po części słuszne) wrażenie, że dowiedzieliśmy się naprawdę wiele na temat II wojny światowej na froncie wschodnim.

Dużą wartość posiadają liczne cytaty ze wspomnień i rozkazów. Pokazują one na konkretnych przykładach, jak funkcjonowała Armia Czerwona. Czytamy więc fragmenty różnego rodzaju dokumentów sztabowych, zawierające często wewnętrznie sprzeczne rozkazy, przewidujące dla danych zgrupowań jednocześnie zadania ofensywne i defensywne, dokumenty wydawane w oderwaniu od rzeczywistości i często ukazujące brak elementarnej wiedzy wojskowej ich autorów. Szczególnie rozbijają pouczenia Stalina, kierowane do dowódców frontów, armii i korpusów, w których tłumaczy on swoim podwładnym podstawowe zasady sztuki wojennej. Korespondują z nimi fragmenty wspomnień (najczęściej cytowany jest tu późniejszy marszałek Moskalenko), w których wyżsi dowódcy radzieccy sami przyznają, że w 1942 roku, jeśli chodzi o wiele kwestii, dopiero uczyli się wojennego rzemiosła. Jednocześnie w kolejnych partiach ich pamiętników obserwujemy ten swoisty proces edukacji, gdzie komentują oni własne obserwacje i informują nas czego to się „nauczyli”. Stąd właśnie tytułowy „rok nauki”, w pierwotnej, rosyjskiej wersji książki. Nauki, którą naród rosyjski, wraz z innymi narodami ZSRR, drogo opłacił krwią własnych żołnierzy, a ponieważ uczniowie nie byli zbyt pojętni, pewnych elementów nie opanowali aż do końca wojny.

Przyczyną takiego stanu rzeczy był swoisty dobór naturalny kadr dowódczych. System

stalinowski, w którym wybitne jednostki w wojsku stanowiły siłą rzeczy zagrożenie dla Wodza Narodów, preferował ludzi miernych, ale wiernych. I takich też dowódców sobie „wychował”. Autor wskazuje, znany skądinąd fakt, że wielu spośród wyższych dowódców nie posiadało żadnego wykształcenia i dopiero po osiągnięciu wyższych stanowisk nadrabiali zaległości na Akademii im. Frunzego i różnych partyjnych kursach. Tego typu, raczej formalne kształcenie, w sytuacji, gdy „materiał” był mierny, w konfrontacji z wojenną rzeczywistością nie mogło przynieść zadowalających rezultatów. Nakładały się na to kwestie ideologiczne w postaci odrzucenia „zachodniej”, „burżuazyjnej” teorii prowadzenia wojny i dążenie do stworzenia własnej, socjalistycznej, rzecz jasna w rozumieniu jej pomysłodawców lepszej i bardziej postępowej.

Główna teza, postawiona przez autora, jest dość prosta i dlatego łatwo się broni. Zwłaszcza jeśli np. zestawić jego rozważania z rozbudowanymi tezami (a w wielu miejscach tylko hipotezami) Marka Sołonina dotyczącymi wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, o Suworowie i jego uproszczonej wizji świata już nie wspominając. Od strony faktograficznej, książka zawiera bardzo wiele informacji, miejscami jest nawet nimi przeładowana. Autor radzi sobie z tym co pewien czas przerywając główny wywód swego rodzaju dygresjami. I tak np. przy okazji walk pod Sewastopolem możemy poczytać o niemieckiej najcięższej artylerii (działo „Dora”, moździerz „Karl” i in.), przy walkach na Kaukazie autor przedstawia sytuację Floty Czarnomorskiej – nie tylko w 1942 roku, zaś przy omawianiu walk o Stalingrad znajdziemy w środku dłuższy przerywnik przedstawiający, również dość szczegółowo, sytuację kobiet w Armii Czerwonej i w ogóle podczas II wojny światowej. Tym sposobem, gdy przeciętny czytelnik po kolejnych kilkunastu, a czasem kilkudziesięciu stronach wywodów z mnóstwem liczb i danych taktycznych jednostek trafia na tego rodzaju fragmenty-ciekawostki, jest w stanie łatwiej się przez nie „przebić”.

Reasumując, jest to znakomita książka, dająca ogólne spojrzenie na rok 1942 na froncie wschodnim, mocno podparte konkretnymi wydarzeniami. Nie podejmuję się weryfikować tez autora, ale są one dość ogólne i dlatego wydaje mi się, że będą się dobrze bronić. Jednocześnie autor jest minimalistą jeśli chodzi o eksploatowanie wątków ideologicznych (chodzi mi głównie o krytykę systemu politycznego ZSRR z pozycji świata demokratycznego). Polecam, szczególnie osobom interesującym się II wojną światową.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 15.06.2010 r.